WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA	mies.	kwart.	półrocz.	rocz
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., po szukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Ważna decyzya.

Za kilka dni zadecydować ma Macierz szkolna w Cieszynie, czy szkoły przez nią stworzone i prowadzone mają być zamknięte, czy też nie. Jak wiadomo, na dzień 10 listopada n. st. zwołane jest do Cieszyna nadzwyczajne walne zebranie Macierzy, które ma rozstrzygnąć powyższe pytanie.

Na prowadzenie polskich szkół na Śląsku Cieszyńskim niema pieniędzy. Same one, oczywiście, nie są w stanie z własnych utrzymać się dochodów. A datki od społeczeństwa nie płyną w tym roku, niepomyślnym i klęskowym, w takim, jak poprzednio rozmiarze.

Macierz stoi w przededniu katastrofy. Gdyby ta katastrofa rzeczywiście nastąpiła, gdyby istotnie szkoły Macierzy musiały być zamknięte, gdyby dotychczasowe wysiłki, przedsięwzięte na kresach naszych zachodnich dla ratowania budzącej się ludności polskiej od wynarodowienia, miały pójść na marne, to byłoby to nie tyle bankructwem Macierzy, ile bankructwem naszej polityki narodowej.

Niema chyba dziś dla nas, polaków, większego, szczytniejszego i pożyteczniejszego zadania politycznego—nad wychowanie mas ludowych w duchu narodowym, polskim. Kapitał, na to zadanie wyłożony, zwróci się nam kiedyś z olbrzymim procentem. Na ten cel pieniądze w Polsce znaleźć się powinny zawsze—bo osiągnięcie tego celu jest podstawowym warunkiem skutecznej polityki narodowej, bo zaniechanie lub lekceważenie oświatowych naszych obowiązków grozi ruiną wszelkich, na dalszą metę obliczonych aspiracyi i nadziei.

A w Polsce pieniądze są. Jeśli na wiele zadań społeczno-narodowych nie wpływa ich tyle, ile trzeba—to winien jest nie brak pieniędzy, nie brak ofiarności, ale nieprawidłowy rozkład „ofiar" na pewne tylko sfery społeczeństwa, a, przedewszystkiem może, c h a r a k t e r na cele publiczne składanych datków.

Bo owe datki są zwykle nie tylko ze swej nazwy, ale z intencyi dających — o f i a r y, owem „s u b s i d i u m c h a r i t a t i v u m" dawnych naszych czasów. A jako ofiary, dawane są wtedy, kiedy to jest łatwiej, dogodniej, gdy grosz jest zbywający, przy okazyi.

Otóż datki na cele publiczne nie są ofiarą, ale obowiązkiem. A przymus tego obowiązku zastąpić nam musi świadomość, poczucie narodowe...

To też słusznie apeluje Koło Polskie w Wiedniu nie do ofiarności, lecz do poczucia narodowego obowiązku, wzywając wszystkich polaków do składania datków na zagrożoną Macierz Cieszyńską.

Odezwa Koła Polskiego brzmi, jak następuje:

„Ciężkie gospodarcze położenie, w którem znajduje się wielka część ziem polskich, odbiło się poważnie na dochodach Macierzy szkolnej na Śląsku. Dary płyną skąpiej i zasłużone dla narodowej sprawy Towarzystwo stanąć może niedługo wobec niemożności wypełniania narodowych i kulturalnych swych zadań. Naród polski nie może bezczynnie patrzeć na stan, który grozi upadkiem powołanym z takim trudem do życia kilku szkołom polskim na kresach, przedewszystkiem gimnazyum w Orłowej. Pomoc wydatna i szybka jest konieczna. Na głos taki, ostrzegający przed narodową stratą nie było nigdy głuche społeczeństwo polskie. Licząc na to, Koło Polskie w Wiedniu odzywa się nie do ofiarności, ale do poczucia narodowego obowiązku i wzywa wszystkich polaków do datków na cele Macierzy szkolnej na Śląsku, a samo składa z datków zebranych wśród swych członków kwotę 5,860 kor."

Dotąd Polska nie pozostała głucha na rozpaczliwe wołania Macierzy cieszyńskiej...

Składki płyną niewątpliwie... Ale pamiętać należy, że tu nie chodzi o wykazanie, że my przecież interesujemy się sprawą ludu polskiego na Śląsku—ale o to, żeby do pewnego terminu, bardzo niedalekiego, złożyć taką sumę grosza, któraby dała zebranym w Cieszynie delegatom możność i prawo zadecydowania o dalszem trwaniu pracy oświatowej na Śląsku, o niezamykaniu szkół. Potrzebne są nietylko dobre chęci, ale pewien rezultat finansowy, a więc pewne w y d a t n e wytężenie dobrych chęci, które w narodzie naszym niewątpliwie są.

Kto zechce uświadomić sobie grozę położenia i ogrom straty narodowej jakąbyśmy ponieśli przez zamknięcie szkół na Śląsku Cieszyńskim, kto wzdrygnie się wobec możliwości moralnej katastrofy i wystawienia sobie krzyczącego t e s t i m o n i u m p a u p e r t a t i s, ten chętnie i szybko spełni swój obowiązek.

Sprawa uratowania szkół cieszyńskich będzie probierzem naszego poczucia narodowego. Chcemy wierzyć, że ten probierz nie zawiedzie, i chcielibyśmy z kresów wschodnich, przesłać na Śląsk słowa otuchy i pokrzepienia, słowa, które czynem muszą być poparte na to, by nie były czcze, ale które muszą twierdzić, iż robota przez Macierz prowadzona wstrzymaną być nie powinna, że oświata ludowi polskiemu odjęta być nie może.

Za kilka dni powzięta będzie decyzya.

Oby wypadła pomyślnie!

J. B.

Z prasy rosyjskiej.

*** Sprawie Bejlisa, jak się okazuje, towarzyszą pewne zjawiska meteorologiczne. Przynajmniej korespondent „Birż. Wied." donosi, że

„w zawsze wesołym, radosnym i jasnym Kijowie słońce znikło obecnie w mgle nieprzerwanej".

Istotnie sprawa Bejlisa jest niezwykłą, lecz pocóż i słońce wciągać do tej sprawy.

*** Mienszykow w sążnistym artykule w „Now. Wrem." dowodzi, iż nie tylko rząd jest odpowiedzialny za bezowocność prac Dumy, za to, iż cały szereg niecierpiących zwłoki projektów praw spoczywa w archiwach Dumy:

„Krzyczcie ile chcecie, że Duma ograniczona jest w swych prawach, że Dumie nie są składane projekty poważnego znaczenia, że zaaprobowane przez nią projekty — odrzucane są w Pałacu Maryjskim i t. d. Naród wcale nie żąda waszego pokwitowania, stwierdzającego, iż jesteście niezdarni, naród wierzy i bez dowodów, on to odczuwa...

„Czy kraj posunął się w kierunku lewicowym, czy prawicowym jest to kwestyą drobną w porównaniu z tem, czy Duma skompromitowała się w oczach ludności, czy zyskała autorytet".

Mienszykow zaznacza w końcu, iż dopóki Duma Państwowa nie zdobędzie autorytetu moralnego — w oczach ludności — reakcya zawsze będzie groźnem niebezpieczeństwem.

Informacye i pogłoski.

— Baza wojenna Grodna na skutek Najwyżej zatwierdzonej uchwały rady ministrów uznana została za twierdzę, przyczem na rejon jej fortyfikacyi rozciągnięto przepisy o zarządzie twierdzami.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, iż w wypadkach gdy urzędnicy policyjni spełniają funkcyę komorników, przysługuje im prawo przymusowego otwierania drzwi mieszkania dłużnika.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt prawa o specyalnej cenzurze film kinematograficznych w celu zapobieżenia demonstrowania obrazów treści niemoralnej.

— W grudniu r. b. w Petersburgu odbędzie się walne zebranie członków wszechrosyjskiej Ligi dla walki z gruźlicą.

— Synod „wyjaśnił", iż manifest z dnia 21 lutego b. r. nie dotyczy osób skazanych przez sąd duchowny na pokutę cerkiewną i spraw o ściąganiu sum, które stanowią własność instytucyi duchownych.

Manifest powyższy, zdaniem synodu, również nie może być zastosowany względem osób świeckich, skazanych za występki przeciw wierze i świętości sakramentu małżeństwa.

Echa kuluarowe.

— W kołach poselskich utrzymują, że pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Sazonowem a prezesem ministrów Kokowcewem nastąpiła wymiana depesz w sprawie zamierzonego wystąpienia Sazonowa w Dumie Państwowej z deklaracyą w sprawach polityki zagranicznej. Wymiana depesz z Kokowcewem wyjaśniła jednakże, że w chwili obecnej, gdy ministrowie unikają występowania w Dumie—odczytanie deklaracyi Sazonowa jest niemożliwe.

Pomimo to Sazonow kwestyę swej deklaracyi poruszy niebawem w Liwadyi i ma zamiar uzyskać pozwolenie na jej odczytanie w chwili, gdy konflikt rządu z Dumą Państwową zostanie załagodzony.

— Według informacyi pism petersburskich, Rodzianko projektuje dwa sposoby likwidacyi zatargu Dumy z ministrami. Według pierwszego projektu, Rodzianko złożył Kokowcewowi memoryał, zwracający uwagę rządu na to, iż w warunkach bojkotowania Dumy przez rząd praca Dumy jest niemożliwa, i że posłowie z prawicy pod naciskiem wyborców zmuszeni będą do złożenia mandatów. Według drugiego projektu, Rodzianko złoży odpowiedni memoryał w Liwadyi.

— Sześciu posłów socyal-demokratów „bolszewików" stawiwszy się na posiedzenie frakcyi „s.-d.", zażądało, by przy głosowaniach na posiedzeniach frakcyjnych sześć głosów, którymi rozporządzają, uważane były za równoznaczne z 7 głosami posłów „mienszewików". Czcheidze oświadczył, że wszelkie kwestye frakcya powinna rozstrzygać według powszechnego zwyczaju — większością głosów i że żądanie „bolszewików" nie może być uwzględnione. Wobec tego „bolszewicy" zakomunikowali, że na przyszłość nie będą brali udziału w głosowaniach frakcyjnych.

— Poseł do Dumy Państwowej, episkop tobolski Nikon, w celu zatrzymania mandatu poselskiego—złożył synodowi podanie, w którem zrzekł się swej eparchii.

Z życia rosyjskiego.

— Futuryści moskiewscy. Przed paru dniami w Moskwie w kabarecie „Różowa latarnia" odbył się pierwszy wieczór „futurystów" moskiewskich, dostatecznie już znanych z szeregu skandalów publicznych. I tym razem nie obeszło się bez zajścia. Poeta Łarionow, znalazłszy się na estradzie, nazwał zgromadzoną publiczność „stadem osłów". Wówczas Balmont, zwracając się do Łarionowa, powiedział: „Wszystko, co panowie robicie, jest przepiękne. Pięknemi są wymalowane wasze twarze. Niech żyje Łarionow i otaczający go idyoci". Rozpoczęła się formalna bójka, w czasie której malarka Gonczarowówna uderzyła w twarz jakiegoś adwokata przysięgłego, który wyzwał na pojedynek Łarionowa za obrazę sławną. Publiczność opuściła salę dopiero po zgaszeniu elektryczności.

— Samozwańczy gubernator. Na jednej z wysp Nowej Ziemi, w okolicy bardzo rzadko odwiedzanej przez „ludzi z okrętów", jak piszą „St.-Petersb. Wied.", niejaki malarz Tyko-Wilka ogłosił siebie gubernatorem i założył sobie „stolicę" przy zatoce Biełuskiej. Tyko Wilka teroryzuje kolonistów, ściąga z nich podatki, wtrąca się do spraw majątkowych, każe siebie tytułować ekscelencyą i t. d. Ciemni samojedzi święcie wierzą, iż p. Tyko-Wilka (pochodzący z Moskwy) przysłany im został z Carskiego Sioła i że jest ich prawowitym gubernatorem. Ponieważ komunikacya okrętowa z Nową Ziemią jest już przerwana do wiosny, niewątpliwie p. Tyko-Wilka będzie „sprawować rządy" w ciągu kilku miesięcy i zdąży jeszcze dać się we znaki nieszczęśliwym „boreaszom". Jak dawno p. Tyko Wilka rządzi Nową Ziemią — niewiadomo.

Sprawa Bejlisa.

Dwudziesty ósmy dzień rozpraw.

Posiedzenie poranne.

Posiedzenie poranne zostało otwarte o godz. 10 m. 40.

Zainteresowanie, jakie wzbudzała ekspertyza religijna, stopniowo zaczyna znikać. Zawód, sprawiony przez ks. Pranajtysa i pewne wątpliwości, widoczne w zeznaniach prof. Troickiego sprawiły, iż wczoraj na posiedzeniu porannem widzieliśmy daleko mniej niż zazwyczaj publiczności. Nawet miejsca rezerwowane dla sądowników świecą pustkami. Sam temat—jałowe uznawanie lub odrzucanie tekstów cytowanych przez uzbrojonych w argumenty egzegetyki talmudycznej prokuratora i przedstawicieli powoda cywilnego jest na tyle nużącym, że wyjaśnień rzeczoznawców słucha się z pewnego rodzaju zmęczeniem.

Pierwszy składa swe wyjaśnienia prof. Kokowcew. Jest to, jak sądzić można, poważny znawca hebrajszczyzny. Talmud tłómaczy on ściśle z punktu widzenia hebraisty-filologa. Ale w kwestyi spornej, kwestyi istnienia mordów rytualnych opiera się wyłącznie na dziełach polemicznych profesorów Strack'a i Delitch'a, z całą skromnością uczciwego badacza źródeł, wyznając brak kompetencyi w tej bezpośrednio dotyczącej sprawy wątpliwej kwestyi. Drugi rzeczoznawca prof. nieżyńskiego instytutu filo-

logicznego Tichomirow, powtarzając w głównych zarysach wywody swego poprzednika daje zupełnie już samoistne teorye: hypotezę mordów rytualnych dała w średnich wiekach Europa katolicka—Rosya (a właściwie ówczesne księstwo moskiewskie) nic o tego rodzaju zbrodniach nie wiedziała; szczególnie wpłynęła na zaszczepienie legendy rytualnej w Rosyi Polska, w której w wieku XVII i XVIII było wiele przykładów procesów rytualnych.

Szkoda, że uczony profesor hebraista nie zastanowił się nad tem, czy też nie dzięki specyalnym warunkom nietolerancyi religijnej uprawianej przez księstwo moskiewskie, nietylko legendy rytualne, ale i wogóle istnienie żydów jako narodu, było w dzielnicach dawnej Rosyi niemożliwe.

Wyjaśnienia prof. Kokowcewa.

Na zapytanie prokuratora rzeczoznawca Kokowcew wyjaśnia, że zgodnie z prof. Troickim nie uważa dzieła mnicha Neofita za apokryf nietylko ze względu na treść. Takie dane, jak twierdzenie Neofity, iż rabini wątpią, czy Chrystus nie jest czasem Mesyaszem, są zdaniem rzeczoznaznawcy wysoce podejrzane.

Ale sam fakt, że żyd z pochodzenia mógł napisać takie oskarżenie żydostwa, jak rewelacye neofity, jest sam przez się aż nazbyt wymowny.

Prof. Kokowcew nie zna dzieł wychrztów Pikulskiego i Serafimowicza i nie wie, czy żydzi wierzą w to, iż na specyalnej macy, niby im, ukazuje się krew. Rzeczoznawca nie wie najzupełniej o istnieniu jakiegobądźkolwiek rytuału podczas wypieku macy, lub podczas zaślubin żydowskich. Stwierdza jednak, że pełnoletność u żydów wynosi lat 13 i że przed pełnoleciem żyd z praw religijnych nie korzysta pomimo, iż nie jest wcale uważany za zwierzę. W roku 1224 papież Grzegorz (stwierdzamy tu pewną coronologiczną niedokładność: papież Grzegorz IX zajmował tron Piotrowy od r. 1227 do r. 1241; od r. 1216 do r. 1227 papieżem był Honoryusz III) nakazał spalić Talmud jak stek niedorzeczności, sprosności i bluźnierstw. Sam rzeczoznawca bluźnierstw nie znalazł, chyba z punktu widzenia pojęć chrześcijańskich.

Na zapytanie obrońcy Gruzenberga prof. Kokowcew ustala, iż nietylko papieże palili księgi żydowskie. Niszczyli księgozbiory chrześcijańskie także i muzułmanie. Rzeczoznawca nie zna tekstu z Talmudu, cytowanego przez ks. Pranajtisa, a pozwalającego żydom przyjmowanie chrześcijaństwa, w celu podstępnego szkodzenia chrześcijanom. Pełnoletność żydowska, która następuje w 13 roku życia, daje się wytłumaczyć uzyskaniem praw religijnych i powstaniem odpowiedzialności religijnej dla młodego żyda, i da się porównać z konfirmacyą u ewangelików. Spożywanie krwi żydzi uważają nietylko za bezużyteczne, ale i za niebezpieczne. Po zburzeniu świątyni Jerozolimskiej żydzi zastąpili ofiary krwawe modlitwą i pokutą i przed odbudowaniem tej świątyni wszelkie inne ofiary są niemożliwe.

Prof. Kokowcew uważa, iż tłumaczenie tekstu z Zoharu o 13 pchnięciach nożem, dokonane przez ks. Pranajtisa, jest błędne. Idąc w ślad za Rohling'iem ks. Pranajtis przeinaczył teksty rabina Chaima Vital'a z „Sefer-Hilikutim" i zrozumiał zabijanie „skorup — klipoth" — pierwiastku materyalnego — jako zabijanie chrześcijan. W danym wypadku chodzi jedynie o symbol substancyi—„skorupę" — „klipoth".

W dalszym ciągu badany przez obrońcę Karabczewskiego prof. Kokowcew twierdzi, iż nie pamięta aby w którembądźkolwiek tekście Talmudu nazywali chrześcijan bałwochwalcami. Wie natomiast, że w wiekach średnich czynione były próby wszczynania procesów o mordy rytualne, kiedy jednak i gdzie — tego rzeczoznawca nie pamięta, nigdy bowiem kwestyi tej specyalnie nie studyował. Co się tyczy spraw saratowskiej i wieliskiej, w pierwszej z nich, o ile rzeczoznawcy jest wiadomo, mordu dokonano w grudniu, w drugiej sąd wydał wyrok uniewinniający.

Na zapytanie obrońcy Zarudnyja rzeczoznawca stwierdza, że rabin Idel w istocie przekazał żydom glosę „nie czyń bliźniemu tego, co tobie nie miłe", glosę, będącą negatywną trawestacyą zasadniczego przykazania Chrystusa: „miłuj bliźniego swego, jak siebie samego", oraz, że frankiści, którzy podczas dysputy publicznej we Lwowie w 1759 r. istnienia mordów rytualnych dowodzili, byli wyznawcami Jakóba Franka, który doktrynę swą rozwinął na tle teoryi pseudo Mesyasza Sabataja Cewi. Po dyspucie frankiści przyjęli chrzest św.

Obrońca Karabczewskij zadaje świadkowi pytanie w celu stwierdzenia, że Zalman Szneerson, założyciel litewskiego odłamu chasydów, był wielkim cadykiem, przytem człowiekiem wysoce bogobojnym. Odpowiadając na powyższe pytanie twierdząco, prof. Kokowcew zaznacza, że nigdy kwestyą chasydyzmu się nie interesował.

Prokurator Wipper zapytuje rzeczoznawcę, jak należy rozumieć tekst traktatu „Szalchan Aruchu"—„Jore Dea": „Jeżeli żyd może oszukać akumów, sprawiając, iż wierzą, że sam jest akumem, jest to pozwolone". Rzeczoznawca odpowiada, iż przepis ten da się zastosować tylko do wypadków wielkiego niebezpieczeństwa dla życia, grożącego żydowi. Profesor Kokowcew zna „Historyę Żydów" Gretza i przypomina sobie, iż Gretz pisał o Heinem i Börnem, jakoby „obaj oni pozornie wyparli się religii żydowskiej po to, aby, jako bojownicy, którzy pochwycili zbroję i sztandar przeciwnika, tem łacniej i skuteczniej go obalić".

Tekstu „Zoharu", cytowanego przez ks. Pranajtysa: „Niech każdy weźmie jagnię na rodzinę, albo—posiadamy naukę, iż troje połączone jest między sobą: pierworodne bydlęcia, pierworodne niewolnicy i pierworodne służebnicy", rzeczoznawca nie zna i dlatego wytłumaczyć go nie może. Co się tyczy tekstu Talmudu: „Powiedział rabi Jozue: Słyszałem, iż ofiary są składane, pomimo, iż niema Świątyni"—tekst ten jest rzeczoznawcy znany.

Z kolei zadaje pytania specyalista w kwestyach talmudycznych, przedstawiciel powoda cywilnego Szmakow. Odpowiadając, prof. Kokowcew oświadcza, iż w niektórych źródłach słowo „goj" jest zastąpione przez słowo „akum", tak np. w „Szałchan Aruchu" żyd nie ma prawa sprzedać wody akumowi, jeżeli wie, że woda ta będzie dla obrzętu potrzebna, nie pamięta jednak cytowanego przez ks. Pranajtysa szeregu tekstów, dowodzących istnienia nienawistnego stosunku żydów względem chrześcijan.

Ostatecznie pytany przez Szmakowa i obrońcę Karabczewskiego, profesor Kokowcew stwierdza, że pierwotnie słowo „goj" oznaczało każdego nie-żyda, a więc i chrześcijanina, słowo zaś „akum" specyalnie bałwochwalcę—czciciela gwiazd.

Później jednak pod wpływem obawy, iż teksty Talmudu mogą być przez chrześcijan zrozumiane, słowo „goj" zostało zastąpione przez słowo „akum". Stało się to za przyczyną specyalnej cenzury talmudycznej. Tem nie mniej na zapytanie obrońcy Gruzenberga stwierdza, iż istnieje w Talmudzie cytata, opiewająca, iż „wszyscy (nie wyłączając chrześcijan) są równi przed obliczem Boga".

Co się tyczy tekstów Talmudu, cytowanych przez ks. Pranajtysa: „jeżeli izraelita i goj na sąd się stawią przed tobą, uniewinniaj żyda, jeżeli go można uniewinnić na podstawie praw żydowskich; jeśli się goj zaczyna skarżyć, mów, że przeciwnik ma racyę — takie są jego prawa. Jeśli zaś żyd może być uniewinniony na podstawie praw narodów ziemi (nie-żydów) uniewinniaj go również i mów: takie są prawa wasze. Jeśli zaś ani jedno ani drugie jest nie możliwe—działaj przeciw gojowi, wymyślaj nań co możesz, jak uczy rabbi Izrael" — rzeczoznawca twierdzi, iż wzięte są z włączonego do Talmudu dyalogu dwóch rabinów i ostateczną opinią teologii żydowskiej nie są, inni bowiem żydzi tekst ten odrzucają.

O księgi żydowskie.

Obrońca Gruzenberg zwraca uwagę sądu, iż prokurator i przedstawiciele powoda cywilnego cytowali całe ustępy ze świętych pism żydowskich, rzeczoznawca zaś nie mając pod ręką egzemplarza tych pism, nie może sprawdzić, o ile teksty te są prawidłowo cytowane. Wobec tego obrońca prosi, by wszystkie teksty zostały według ksiąg sprawdzone.

Prokurator wypowiada się za odrzuceniem prośby obrony. Sąd nietylko nie jest obowiązany, ale i nie ma prawa sprawdzać opinii rzeczoznawców, uważanej za miarodajną. Od przysięgłych zależy, którą ze sprzecznych opinii uznają za słuszną.

Przedstawiciel powoda cywilnego Szmakow zwraca uwagę, że obrona może przedstawić tyle rozmaitych wydań ksiąg żydowskich, że samo sprawdzanie tekstów przeciągnie się niesłychanie i proces trwać będzie lata całe.

Sąd odracza rezolucyę w danej kwestyi do posiedzenia dziennego.

Rzeczoznawca prof. Tichomirow.

W kwestyi czterech pierwszych pytań ekspertyzy rzeczoznawca prof. Tichomirow najzupełniej się zgadza z prof. Troickim i Kokowcewem. Stary Testament nie zawiera wskazówek o istnieniu u żydów ofiar ludzkich, z wyjątkiem może dwóch epizodów: ofiary Abrahama i ofiary Jeftego. Ofiary krwawe zostały zastąpione nie przez samą modlitwę i pokutę jak twierdzili poprzedni eksperci, ale także przez dobre uczynki i pilną naukę pisma. Żydzi przypisywali krwi wielkie znaczenie, ponieważ według ich pojęć zawierała ona duszę stworzenia, lecz prawo Mojżeszowe najsurowiej zabraniało składać Bogu w ofierze ludzi.

Liczba 13, która ma wpływać na obrzadek zarzynania bydła, nie pozostaje w żadnym stosunku z 13 wersetem 13 rozdziału Księgi Wyjścia: „pierworodne osłowe odmienisz owcą, a jeśli nie odkupisz—zabijesz. A każde pierworodne człowieka z synów twoich zapłatą odkupisz". Świadczy o tem chociażby ta okoliczność, iż numeracya tekstów Biblii jest zjawiskiem późniejszem.

Talmud, zdaniem rzeczoznawcy, jest kalejdoskopem najróżnorodniejszych opinii, często wręcz sprzecznych ze sobą, przytem obecnie zupełnie nie przestrzeganych. Jako przykład, przytacza prof. Tichomirow przepis traktatu Aboda Zara, opiewający, że akuszerka—żydówka nie ma prawa udzielić pomocy położnicy — chrześcijance. Obecnie jednak niemal wszystkie akuszerki są żydówkami i nie zdarzyło się jeszcze, by która z nich odmówiła swej pomocy chrześcijance.

W kwestyi używalności krwi wogóle Talmud przepisów Pięcioksięgu nie skasował, owszem rozwinął je i potwierdził; do wytoczenia krwi zaleca on przerżnięcie arteryi na szyi.

Co do tępienia obcoplemieńców prof. Tichomirow jest zdania, że, iż w jednem tylko miejscu tępienie takie uznane jest za akt miły Jehowie. Dotyczy to zabijania amalecytów, którzy ogromnie żydów, po ich powrocie z niewoli egipskiej prześladowali.

Składanie ofiar z pierworodnych swoich zastąpili żydzi przez wtajemniczanie dzieci swych w teksty Pisma. Figuralnie jest to złożenie Bogu ofiary z dusz dziecinnych.

Liczba 13 w Talmudzie nie ma żadnego znaczenia specyalnego. Natomiast w Kabale, która zawiera w sobie mistyczną naukę komentowania liczb, liter i wyrazów posiada ona na równi z liczbami 7 i 9 znaczenie ogromne.

Według teoryi Talmudu i Kabały, dusza ludzka uchodzi razem z krwią z rany zadanej w pierwszym rzędzie w szyję—lub też w inne miejsce.

Kary śmierci u żydów wogóle były wykonywane bez przelewu krwi a więc przez uduszenie, powieszenie, ukamienowanie.

W kwestyi historyi chasydów, rzeczoznawca zgadza się danemi przytoczonemi przez poprzedników. Pod względem filologicznym słowo „cadyk" oznacza człowieka świętobliwego. Obecnie cadykami są bogobojni żydzi, obierani przez żydów na przewodników duchowych. Pod tym względem można cadyków porównać do obieralnych przeorów w klasztorach chrześcijańskich.

Materyału dostarczonego przez wieki średnie prof. Tichomirow nie uważa za miarodajny. Na wszystkie ówczesne procesy o mordy rytualne należy się zapatrywać wysoce sceptycznie. Przecie w wiekach średnich wytoczono procesy przeciw wiedźmom i nawet przeciw zwierzętom, oskarżonym o to, iż są wcieleniem szatana. Któżby jednak chciał obecnie brać na seryo cały materyał sądowy takiego rodzaju procesów?

W dalszym ciągu prof. Tichomirow, mało chyba z powagą uczonego rzeczoznawcy licującą zaciętością, twierdzi, że do stworzenia legendy o mordach rytualnych przyczynił się głównie Kościół katolicki. Najzupełniej ignorując jeden z głównych atutów obrony: miarodajną opinię papieży, szczegółowo się rozwodzi, iż dzięki katolicyzmowi mordy rytualne w XII, XVII i XVIII wiekach zaczęły się zdarzać w Polsce. Jedyni dwaj umęczeni przez żydów święci prawosławni: Gabryel, pochowany w Słucku, i Eustachy, pochowany w Ławrze kijowskiej, pochodzą z miejscowości Litwy i Rusi, które pozostawały pod wpływem polsko-katolickim. Przytem o męce, zadanej św. Gabryelowi, zachowała się wiadomość w nadpisie polskim na nagrobku. Śmierć męczennika św. Eustachego opisana jest szczegółowo w Synodyku męczenników, spoczywających w Ławrze. Wynika z tego opisu, że męczennik Eustachy został istotnie kupiony przez żydów w celu umęczenia go. Mord ten jednak winien być uważany za przypadkowy, nigdy zaś za rytualny.

Załatwiwszy się w ten sposób z winnym wszelkiemu złemu Kościołem katolickim, krewki rzeczoznawca obrony z zapałem potwierdza, że spożywanie krwi jest u żydów niedopuszczalne, że Talmud nic niemoralnego w sobie nie zawiera, oraz że w Talmudzie niema żadnej wzmianki o chrześcijanach, co za tem idzie o stosunku żydów do chrześcijan. Parę przepisów, omawiających stosunek wybranego narodu do ichumejczyków, w istocie istnieje, jest ich jednak stosunkowo bardzo niewiele.

Co się tyczy Biblii, prof. Tichomirow jest zdania, iż pozostaje ona obecnie główną podstawą religii żydowskiej. Talmud wcale jej nie kasował, dał tylko obszerny, kazuistyczny, nieraz może sprzeczny komentarz do niej.

Zdaniem rzeczoznawcy, ani Biblia, ani Talmud nie dają żadnych podstaw do przypuszczeń, iż u żydów może istnieć mord rytualny; więc przeciwnie, wysokie zasady sprawiedliwości, zawarte w tych Pismach, najzupełniej usuwają samą myśl o takich mordach.

Po wysłuchaniu opinii prof. Tichomirowa sąd zarządza przerwę południową.

Posiedzenie popołudniowe.

Na posiedzeniu popołudniowem ukończone zostało badanie prof. Tichomirowa, poczem składał swą opinię rabin moskiewski Maze.

Po zagajeniu posiedzenia przewodniczący ogłasza rezolucyę sądu w podniesionej przez obronę kwestyi odczytania z odpowiednich książek tekstów, na które powołuje się prokurator i powodowie cywilni. Sąd uchylił powyższe żądanie na tej zasadzie, iż w razie jego uwzględnienia badania rzeczoznawców przybrałoby wszelkie cechy dysputy teologicznej.

Po ogłoszeniu powyższej rezolucyi strony zadały kilka pytań prof. Tichomirowowi.

Rzeczoznawca twierdzi, iż o mordy rytualne zaczęto oskarżać żydów na zachodzie począwszy od XII wieku.

Prokurator ze swej strony uważa za rzecz zupełnie naturalną, iż pierwsze skargi na żydów rozległy się tam, gdzie oni mieszkali. Gdy wypędzono ich z Hiszpanii i innych krajów, przenieśli się oni do Polski. Jednocześnie skargi na nich umilkły w Hiszpanii, zaczęły się natomiast rozlegać w Polsce.

Rzeczoznawca twierdzi, iż w oskarżeniach o mordy rytualne grały rolę pobudki socyalno polityczne.

Z powodu twierdzenia prof. Tichomirowa, iż w krajach protestanckich nie było zabójstw rytualnych, prokurator zwraca uwagę, iż wypadki takie są mu znane. Rzeczoznawca oświadcza na to, iż nie jest dokładnie obeznany z tą kwestyą.

Na pytanie adw. przys. Szmakowa prof. Tichomirow twierdzi, iż cadycy, są to ludzie, którzy potrafili zasłużyć sobie na ogromne zaufanie współziomków. Zasadniczo rzeczoznawca zaprzecza, aby stanowisko cadyka było dziedziczne, stwierdza jednak, iż przykłady przemawiają za dziedzicznością.

Adw. przys. Szmakow przytacza przykłady, gdy cadykami byli ludzie bardzo młodzi, rzeczoznawca jednak twierdzi, iż nie słyszał o nich.

Na pytanie pom. adw. przys. Durasiewicza, prof. Tichomirow przytacza treść napisu na grobku św. Gabryela w Słucku. Według rzeczoznawcy napis ten głosi, iż jakaś kobieta szła w pole z dzieckiem, które zostało porwane; wkrótce znaleziono jego zwłoki, które psy pilnowały przed ptakami.

— A czy napis ten niewymienia, że dziecko zamęczone zostało przez żydów? — pyta p. Durasiewicz.

Rzeczoznawca oświadcza, iż tego szczegółu nie pamięta.

Na pytanie, czy wśród innych narodów cywilizowanych istnieją rzeźnicy, którzy byliby jednocześnie osobami duchownemi, prof. Tichomirow oświadcza, iż oprócz żydów żadny inny naród nie posiada podobnych rzeźników, zastrzega się jednak, iż rzeźnicy żydowscy nie są osobami duchownemi.

Zapytany przez adw. przys. Karabczewskiego, czy istnieje Bulla papieża Grzegorza X skierowana przeciwko prowokacyjnemu inscenizowaniu zabójstw rytualnych, rzeczoznawca oświadcza, iż nie zna takiej bulli, przytacza jednak fakt podobnej prowokacyi, o którym czytał.

Opinia rabina Mazego.

Po prof. Tichomirowie składa swe opinie moskiewski rabin Maze. Z powodu niskiego wzrostu staje on na stołeczku za pulpitem, na którem rozkłada swe notatki. Przewodniczący wyjaśnia mu, iż wezwany został specyalnie w celu wyjaśnienia kwestyi chasydyzmu, jednak że może wypowiedzieć swą opinię co do wszystkich kwestyi poruszanych w pytaniach sądu, przyczem pożądanem byłoby aby wyłuszczył swe poglądy tylko na kwestye, co do których nie zgadza się z opinią poprzednich rzeczoznawców.

P. Maze oświadcza, że zgadza się z opinią poprzednich rzeczoznawców.

Z wyjątkiem oczywiście ks. Pranajtisa, chciałby jednak wyjaśnić wiele kwestyi bardziej szczegółowo.

Przewodniczący uprzedza rzeczoznawcę, iż może on posługiwać się notatkami.

Maze oświadcza, iż nie będzie z tego korzystał; przez cały czas jednak posługuje się sporym kajetem, co zresztą ze względu na obfitość cytat, jakie przytacza jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Od czasu do czasu rzeczoznawca zapewnia sędziów, iż mówi wyłącznie prawdę i nic nie ukrywa.

Zaczyna p. Maze w te słowa: „Gdy naród zmuszony jest zdawać sprawę ze swych wierzeń religijnych...", lecz zostaje powstrzymany przez przewodniczącego, który uważa podobny wstęp za zbyteczny.

Znaczenie Talmudu.

Wobec tego rzeczoznawca przechodzi odrazu do ksiąg żydowskich, twierdząc, iż każdy naród posiada swoją księgę ksiąg, oprócz niej zaś posiada literaturę, za którą odpowiadać nie może, gdyż każdy pisze, jak i co mu się podoba. Tu oskarżają ogół żydowski.

Przewodniczący: Nikt tu nie oskarża ogółu żydowskiego.

Rzeczoznawca: Lecz oskarżają naukę...

Przewodniczący: I nauki nikt nie oskarża. Idzie tylko o teksty, na których mogą opierać się ludzie zwyrodniali...

Rzeczoznawca zaczyna mówić o Biblii i natychmiast przybiera ton kaznodziejski. Z wielkim patosem dowodzi p. Maze, iż księgą ksiąg żydowskich, na której opiera się cały judaizm, jest Biblia, kto zaś twierdzi, że jest przeciwnie, dopuszcza się niesłychanej wprost potwarzy.

Przewodniczący prosi p. Mazego, aby mówił spokojniej, bez zbytecznego podniecenia i unikał zbyt jaskrawego wysławiania się.

— Aby zrozumieć, co to jest Talmud, trzeba — według rzeczoznawcy — przedstawić nietylko jego szkielet, jak to uczynili jego poprzednicy, lecz również jego duszę, a wówczas każdy się przekona, iż w księdze tej nie może być mowy o zabójstwach rytualnych. W Talmudzie, zdaniem p. Mazego, można wszystko znaleźć, z wyjątkiem nakazu używania krwi, jako pokarmu i popełniania zabójstw!

Przewodniczący powtórnie mityguje rzeczoznawcę, prosząc, aby zachowywał większy spokój.

— Talmud—ciągnie rzeczoznawca — wypracował 13 sposobów komentowania i wyjaśniania Pięcioksięgu Mojżesza na podstawie tekstu z księgi V, gdzie powiedziano, iż po wszelkie wyjaśnienia, dotyczące Pięcioksięgu, należy zwracać się do ludzi uczonych.

Talmud komentuje prawo Mojżeszowe w dwóch kierunkach, z których jeden ma na celu łagodzić to prawo w tych przypadkach, gdzie zewnętrzne jego znaczenie brzmi zbyt surowo; powtóre Talmud stwarza t. z. „ogrodzenia", czyli normy, mające na celu ochronę i zachowanie praw biblijnych. W ten sposób w Talmudzie powstały prawa dodatkowe, których w Pięcioksięgu nie znajdujemy.

Prawa te są nawet uciążliwsze od praw Mojżeszowych. Gdy naprzykład Biblia zabrania cudzołóstwa, Talmud posuwa się do zakazu podawania ręki zamężnej kobiecie.

Jednocześnie jednak Talmud w wielu przypadkach łagodzi surowe przepisy zakonu Mojżeszowego. Zakon ten zawiera np. znaną zasadę „Ząb za ząb, oko za oko". Talmud zestawia to zdanie z innym tekstem: „Nie bierzcie okupu od zabójców", wyprowadzając z tego wniosek, że jeżeli nie można brać okupu tylko od zabójców, więc można go brać od złodziei, oszustów, za kalectwo, uszkodzenie ciała i t. p. W ten sposób „oko za oko" Talmud zastępuje okupem, czyli zapłatą za oko, stosownie do jego wartości, według szacunku rzeczoznawców, którzy w swej ocenie biorą pod uwagę zawód właściciela owego oka, gdyż oko uczonego lub rzemieślnika wyżej się ceni niż oczy innych śmiertelników.

W opowiadaniu swem rzeczoznawca potrąca o karę śmierci u żydów, przyczem twierdzi, iż istniało u nich 4 rodzaje kary śmierci, wśród których jednak nie było ukrzyżowania, ponieważ był to rodzaj kary stosowanej wyłącznie przez rzymian.

Przewodniczący powstrzymuje mówcę od dalszych wywodów w tej kwestyi.

Stosunek do innoplemieńców.

Przechodząc do stosunku żydów do innych narodów, rzeczoznawca twierdzi, iż Jehowa nakazał żydom wytępić 7 plemion, które zamieszkiwały Palestynę podczas niewoli egipskiej. Pomimo to Jozue nie przystąpił odrazu do wykonania owego rozkazu, lecz uprzednio kazał oświadczyć wszystkim plemionom, aby opuściły swe ziemie, lub zawarli pokój z żydami. Pokój ów zależał zawsze od przyjęcia przez narody bałwochwalcze 7 przykazań Noego, t. j. musiały się one zobowiązać, iż nie będą bluźnić przeciwko Bogu, iż podczas modłów nie będą przelewać krwi i czynić cudzołóstwa, iż zaprowadzą u siebie sąd i t. d. O ile przeciwnicy przyjmowali te przykazania korzystali oni z takich samych praw, jakie przysługiwały prawowitym żydom, t. j. zyskiwali zupełne równouprawnienie.

Cenzura średniowieczna wprowadziła, zdaniem rzeczoznawcy, zupełny chaos do ksiąg żydowskich, wskutek czego obecnie zupełnie niewiadomo, gdzie jest mowa o gojach, gdzie zaś o akumach. Faktem jest jednak, iż Talmud nigdzie nie mówi o chrześcijanach, jako o takich, z wyjątkiem jednego miejsca, które należy uważać za chlubę Talmudu.

Dalej p. Maze przytacza następującą opowieść z Talmudu. Pewnego razu jedno z państw „akumskich" delegowało do żydów 2 urzędników, którzy zajęli się specyalnie studyowaniem Talmudu. Powracając do swego kraju urzędnicy ci stwierdzili, iż Talmud nie zawiera nic szkodliwego dla ich narodu, z wyjątkiem przepisu, iż o ile wół należący do żyda zabodzie wołu akuma, wówczas żyd nie obowiązany jest płacić okupu.

Z pośród wszystkich przepisów Talmudu jeden tylko, zdaniem p. Mazego może zasługiwać na zarzuty. Przepis ten głosi, iż o ile żyd znajdzie jakikolwiek przedmiot, należący do akuma, to niema żadnego obowiązku zwracać go prawnemu właścicielowi. Przepis ten rzeczoznawca tłómaczy istnieniem identycznych przepisów u akumów.

W dalszym ciągu p. Maze rozwodzi się bardzo szeroko nad wysoko humanitarnym stosunkiem żydów względem innych narodów, co wywołuje w końcu prośbę ze strony przewodniczącego, aby starał się unikać zbytnich szczegółów, gdyż nie jest to wykład teologii.

Rzeczoznawca wspomina między innemi o zakazie dawania komukolwiek wody, która przez noc pozostawała w nienakrytym naczyniu, przyczem Talmud zakazuje żydom dawania takiej wody nietylko swoim współziomkom, lecz i akumom. Tu p. Maze zaznacza, iż przytoczył powyższy przepis, ponieważ żydów oskarżano o zatruwanie studni.

Przewodniczący. Nikt tu o to żydów nie oskarża.

W celu wykazania, iż dosłowne tłómaczenie Talmudu nie wytrzymuje krytyki, rzeczoznawca przytacza szereg cytat z Agady w rodzaju: „rękę, która dotyka oczu należy odciąć" (medycyna talmudyczna zabrania dotykania rękami oczu, dłubania w nosie, uszach i t. p.) „uczony posiadający plamę na sukni, godzien jest śmierci"; „żona podająca kielich wina obcemu mężczyźnie, godna jest śmierci" i zestawia je z takiem naprz. zdaniem jak: „goj, który święcie sobotę, godzien jest śmierci". Talmud zdaniem p. Mazego, chciał w ten sposób zastraszyć żydów, aby odwieść ich od grzechu, pozatem język Agady jest to język hyperboliczny i powyższe wykroczenia nigdy nie pociągały za sobą kary śmierci.

Chrześcijan nigdy żydzi nie zaliczali do akumów i uważali ich niemal za równych sobie, ponieważ przyznawali oni 7 przykazań Noego.

Co się tyczy akumów wogóle, żydzi nie stosowali względem nich surowych przepisów Talmudu z tego względu, iż uważali ich błędy za mimowolne, niezależne od nich, lecz odziedziczone po rodzicach. Mówca przytacza tu następujące porównanie jednego z talmudystów: „Jeżeli prosty człowiek spotka urzędnika królewskiego i myśląc, że spotkał króla zacznie oddawać mu cześć należną królowi, to: prawdziwy król będzie za to karał prostaka?" Tak samo nie jest to winą akumów, iż nie znają oni prawdziwego słońca.

Co do rabbiego Majmonidesa rzeczoznawca przyznaje, iż zapatrywał się on na chrześcijaństwo negatywnie, nie uznając „Bóstwa złożonego". Pomimo to o Chrystusie mówił on jako o Krzewicielu zakonu Mojżeszowego, który wskazał narodom drogę do Królestwa Niebieskiego i położył kres bałwochwalstwu. Z tego względu, zdaniem rzeczoznawcy, Majmonides nie mógł powiedzieć przypisywanego mu tekstu („Wiedz, iż nazarejczycy, wyznawcy błędów Jezusa—choć dogmaty ich różnią się między sobą—wszyscy pomimo to są bałwochwalcami i trzeba z nimi postępować, jak z bałwochwalcami. Tak uczy Talmud").

Zmiana wyznania.

Szulhun-Aruch jest to konspekt Talmudu, książka informacyjna, która zupełnie nie posiada znaczenia kodeksu. Księga Zohar nigdy nie posiadała znaczenia decydującego; w razie jakichkolwiek wątpliwości decyduje u żydów zawsze Talmud.

Co się tyczy dozwolonego jakoby krzywoprzysięstwa i oszukiwania gojów, p. Maze zaprzecza temu stanowczo. Tekst z Szulhun-Aruch, na który powołują się „antysemici" dowodząc, iż żydom wolno przyjmować chrześcijaństwo pozornie, w celu tem większego szkodzenia gojom, rzeczoznawca tłómaczy, iż w razie wielkiego niebezpieczeństwa izraelita może zmienić swój wygląd zewnętrzny — ogolić brodę, przyodziać się w inne szaty, aby w nim nie poznano żyda, lecz nie wolno mu zmieniać religii, gdy zaś będzie zapytany wprost, obowiązany jest przyznać się do swego wyznania.

Znaczenie ofiary.

Na pytanie, czem zastąpione zostały krwawe ofiary po zburzeniu świątyni Jerozolimskiej, rzeczoznawca twierdzi, iż ani stary Testament ani Talmud nie przypisują ofiarom zbyt wielkiego znaczenia.

Krwawe ofiary, zdaniem p. Mazego, były u żydów pozostałością z czasów pogańskich, którą Zakon Mojżeszowy tolerował, uważając ją za „piorunochron przeciwko reakcyi pogaństwa", które wraz z jego ofiarami naród żydowski widział naokoło siebie u wszystkich narodów sąsiednich.

Po zburzeniu świątyni, ofiary zastąpione zostały modlitwą i dobrymi uczynkami, o czem wyraźnie mówi Talmud, powołując się na słowa proroków.

Krew.

Po 15 minutowej przerwie przeczoznawca zaczyna mówić o przypisywanem żydom używania krwi jako pokarmu.

Mówca przytacza przedewszystkiem szereg tekstów biblijnych, zakazujących rozlewu krwi ludzkiej a także spożywania krwi jako pokarmu: „ktobykolwiek wylał krew człowieczą, będzie wylana krew jego: bo na obraz Boży uczynion jest człowiek (ks. I Mojż. IX — 6); „Krwi też wszelkiego zwierzęcia nie weźmiecie na pokarm tak z ptaków, jako z bydląt". „Wszelka dusza, któraby jadła krew, zginie z ludzi swoich" (ks. III. Mojż, VII — 26—27) i in.

Przechodząc do Talmudu, rzeczoznawca cytuje zeń ustępy, zabraniające używania krwi jako pokarmu, oraz przytacza słowa Majmonidesa, który w „przepisach o zabronionych pokarmach", w rozdziale VI twierdzi, iż Talmud zabrania używania krwi tak w postaci surowej jak i gotowanej.

Żydzi, zdaniem mówcy, nie mają prawa spożywać mięsa, ile zawiera ono krew; w tym celu jest ono dwukrotnie oczyszczane z krwi zapomocą wyciskania jej, oraz zapomocą solenia i moczenia. Krwi gotowanej również nie wolno używać im jako pokarmu. Jeżeli Talmud wspomina coś o użyciu krwi, to tylko o użyciu jej w postaci środka zewnętrznego. Według Majmonidesa za użycie jako pokarmu krwi ludzkiej izraelitę czeka straszliwa kara jeszcze w życiu doczesnem.

Zarzynanie bydła.

Zarzynanie bydła u żydów odbywa się zapomocą bardzo ostrego noża, którym rzeźnik w ciągu jednej sekundy powinien poderżnąć zwierzęciu gardło. Zarzynanie bydła nie jest według rzeczoznawcy obrządkiem religijnym, rzeźnik zaś nie jest osobą duchowną. Rzeźnikiem może być każdy żyd, jeżeli posiada nóż i zna odpowiednie przepisy. Rabin nie bywa obecny przy zarzynaniu, do niego jednak należy sprawdzanie, czy rzeźnik wykonywa je prawidłowo, oraz czy dostarcza on rzeczywiście mięsa koszernego. Dlatego też od rzeźnika wymaga się aby był człowiekiem nabożnym, gdyż wolnomyślny rzeźnik mógłby dopuszczać się nadużyć, uważając przepisy o mięsie koszernem za przesąd.

Ofiary ludzkie.

Z powodu cytaty z traktatu „Machszirn" iż „Siedem napitków czystych skłonne są do przyjmowania nieczystości: rosa, woda, wino, oliwa, krew, mleko i miód" co można tłómaczyć w ten sposób, iż Talmud zalicza krew do takich samych napoi jak mleko, woda, wino i in., rzeczoznawca zwraca uwagę na to, iż w języku hebrajskim jedne i te same słowa posiadają częstokroć rozmaite znaczenie.

Tak naprz. słowo „maszbe" znaczy jednocześnie „wino" i „osioł".

Słowo tłómaczone w powyższym tekście z Talmudu jako „napój" oznacza w rzeczywistości „płyn"; sam zaś tekst wyszczególnia jedynie płyny, które przy zetknięciu z pokarmem czynią go nieczystym.

Powołując się na Stary Testament, mówca twierdzi, iż ofiary z ludzi u żydów były niedopuszczalne. Dowodzi przytem p. Maze, iż w rozdz. XIII i XXIV ks. Exodus oraz rozdz. XVIII ks. Numeri niema mowy o ofiarach z dzieci pierworodnych, lecz o poświęcaniu ich służbie Bożej, zamiast czego wszystkie pokolenia z wyjątkiem Lewitów płaciły okup w ilości 5 syklów od każdego dziecięcia pierworodnego.

Co się tyczy wytępienia amalecytów, to żydzi postępowali tu na wyraźny rozkaz Jehowy, od którego nie mogli się uchylać.

Księga Zohar, zdaniem rzeczoznawcy, nie miała żadnego znaczenia praktycznego. Co się tyczy wydobywania iskier z „klipot", to pod słowem „klipot" należy rozumieć powłokę, od-

dzielającą człowieka od Boga. Kabała mówi tu, zdaniem p. Mazego, nie o zabijaniu ludzi, lecz o zabijaniu, t. j. umartwianiu własnego ciała.

Co się tyczy wytaczania krwi zapomocą kłucia i szarpania, to są to sposoby zabijania nie według sposobu używanego przez rzeźników. Jednakże w księgach żydowskich są według rzeczoznawcy wyraźne wskazówki, iż zabójstwo nie tylko nie jest miłe Bogu, lecz uważane jest za przestępstwo.

Dalsze wyjaśnienia Mazego.

Kabała, jak twierdzi p. Maze, zawiera li gorące komentarze do Biblii i nigdy nie miała znaczenia praktycznego. Lud żydowski nigdy się jej zasadami nie kierował. Nauka Kabały, zbliżona do teoryi neo-platonistów, nadaje wielkie znaczenie literom, liczbom, przenośniom i t. d.

Słowo „seir"—kozioł, kosmaty, oznacza również Ezawa—Edom, protoplastę idumejczyków, czyli rzymian, do których oba te wyrażenia w języku przenośnym były stosowane. „Seir" jednak, według rzeczoznawcy nigdy nie było używane, jako ogólne pojęcie „aryjczyk".

Tekst o grzechach, jakie powinny spaść na głowę seira (Rzymu), p. Maze tłómaczy jako wyraz oburzenia historyka żydowskiego po zburzeniu świątyni Jerozolimskiej.

Zdaniem rzeczoznawcy liczba 13 nie posiada żadnego znaczenia w Talmudzie; znaczenie takie posiada jedynie liczba 7.

Na pytanie z jakiego miejsca wychodzi z krwią dusza człowieka, mówca oświadcza, iż w tej kwestyi były poważne spory w łonie niektórych szkół filozoficznych, jak naprz. stoików. Jednakże ani w Talmudzie ani w Kabale ni ma w tej kwestyi żadnych wskazówek.

Na pytanie, czy żydzi straceni przez kata w czasach średniowiecznych uważani są za ofiary miłe Jehowie, rzeczoznawca oświadcza, iż żydów, którzy zostali umęczeni za swą wiarę, której się wyrzec nie chcieli, naród żydowski uważa za świętych.

Frankiści.

W dalszym ciągu rzeczoznawca mówi o Frankistach. Za poprzednika założyciela tej sekty Jakóba Józefa Franka p. Maze uważa Sabbataja Żewi, który w r. 1666 ogłosił się w Smyrnie mesyaszem.

Frank, wzorując się na owym Sabbataju założył w połowie 18 wieku sektę, przeciwko której powstali prawowierni talmudyści. Frank głosił naukę opartą całkowicie na Zoharze, odrzucając Talmud.

Całą historyę Franka i frankistów p. Maze przytacza w świetle zupełnie nieodpowiadającym ustalonym i stwierdzonym faktom historycznym (2 tomowe dzieło Al. Kraushara „Frank i frankiści polscy").

Twierdzi on np, iż Frank chciał przyjąć katolicyzm, lecz przekonawszy się, iż oprócz Królestwa Niebieskiego w przyszłem życiu nie osiągnie żadnych korzyści w życiu doczesnem, odstąpił od tej myśli, natomiast przez złość za klątwy i inne wstręty, czynione mu przez talmudystów wyzwał ich na dysputę we Lwowie, która skończyła się porażką talmudystów tylko dlatego, iż rabini ich byli wyjątkowymi nieukami.

Przyczynę porażki talmudystów rzeczoznawca tłumaczy w ten sposób, iż nie umieli oni wyjaśnić różnicy w słowach „adom" — wino paschalne i „edom" — idumejczycy, rzymianie. W ten sposób frankistom udało się dowieść, iż jeden z tekstów Szulchan-Aruch mówi o używaniu przez żydów krwi chrześcijańskiej.

Wyjaśnienia p. Mazego na pytania, dotyczące sekty chasydów, odłożone zostały do posiedzenia wieczornego.

Posiedzenie wieczorne.

Na posiedzeniu wieczornem p. Maze udzielał informacyi o chasydach, bardzo często wywołując uwagi prezesa by nie oddalał się od tematu. P. Maze podkreślał znacząco „patryotyzm Mendla Szneerzona, syna wielkiego Zelmana. Mendel Zelman, jak wiadomo, kierował organizacyą szpiegowską w czasie wojny 1812 roku.

P. Zamysłowskij — na posiedzenie nie przybył.

Znaczna część posiedzenia odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Rabin Maze o chasydach.

Prezes proponuje Mazemu kontynuować przerwane zeznania.

Maze oświadcza, że rewelacye frankistów, poczynione na dyspucie we Lwowie w r. 1759 zostały obalone przez wybitnych teologów żydowskich, którzy wystawili Franka we właściwym świetle fałszywego Mesyasza.

Jednakże sprawą frankistów masy żydowskie zostały poruszone z uśpienia. Przeciwko rabinicznemu pojmowaniu Tory — zaczęła się reakcya wśród czerni żydowskiej. Rabini twierdzili, że wiara żydowska opiera się „na Torze, służbie Bożej i dobrych uczynkach". Znalazł się człowiek, który w tę suchą formułkę postanowił wlać życie, podkreślając szczególnie konieczność „spełniania służby Bożej".

Był to Izrael-Baal-Szem (Beszt), człowiek, który imał się wielu fachów i przedewszystkiem był człowiekiem pobożnym. Wystąpił on przeciwko rabinom, scholastykom, jako kaznodzieja czerni, pozostający w opozycyi do arystokratyzmu rabinów. Zwolennicy Beszta zyskali później nazwę „chasydów" („pobożnych") Do judaizmu wprowadził on „panteizm" w tem znaczeniu, iż Bóg wszędzie przebywa i przez wszystko działa. Maze sądzi, iż zauważyć tu się daje wpływ Spinozy na Beszta. Podstawą wiary uczynił Beszt uczucie i wolę Opatrzności. Żadnych reform w dziedzinie dogmatów i kultu Beszt nie propagował, ani jednego z 613 przykazań Tory nie zmienił. Pomimo to propaganda Beszta nie podobała się rabinom, którzy obawiali się, iż może wprowadzić do judaizmu sekciarstwo. W tem miejscu pan Maze wygłasza dłuższą apologię judaizmu, nieposiadającego sekt, ponieważ organizm zdrowy zwalcza mikroby i nie daje im wcale możności rozwoju. Istnienie sekciarstwa w jakiejkolwiek religii dowodzi właśnie, iż dany kult nie jest zupełnie zdrowy.

Beszt nie był „cadykiem", to jest nie zajmował jakiejś określonej „posady" duchownej, nie interesował się dochodami.

Ułożył książkę do nabożeństwa różniącą się od przyjętych w judaizmie jeno innym układem psalmów. Dla zwolenników rabinów—wydawało się to wielkiem pogwałceniem przepisów synagogi. Nauki spisanej w jakiejkolwiek księdze Beszt nie pozostawił. Zmarł około roku 1760. Następcą Beszta był rebe Ber z Międzyrzecza, który ruchowi wywołanemu przez Beszta nadał cechy pewnej organizacyi. Uczniem Bera był Szneer Zalman, patryarcha dynastyi cadyków Szneersonów. Był wielkim uczonym w dziedzinie Tory, którą uważał za mądrość najwyższą, utrzymywał, iż człowiek pobożny powinien „zgadywać myśli Boga" — zalecał służyć Bogu z radością. Napisał własną książkę do nabożeństwa, księgę „Życie człowieka" (zbiór przepisów regulujących życie żyda) i ułożył nowy „Szulchan Aruch".

Ogłoszenie przez Szneer Zalmana jego ksiąg zadało cios śmiertelny „chasydyzmowi". Rabini przekonali się, że „chasydyzm" niema nic wspólnego z sekciarstwem, że uznaje wszystko co jest święte w judaizmie i opromienia je tylko poezyą uczucia — „Szulchan Aruch" Zalmana zawiera wysoce moralne przepisy. O stosunkach z chrześcijanami powiada naprzykład: „Wszelkie oszukiwanie chrześcijan, na wadze i miarze, wszelkiego rodzaju wprowadzanie chrześcijan w błąd w celu zysku surowo jest zakazane". Jeśli żyd oszuka w bandu chrześcijanina — jest to równoznaczne z kradzieżą.

Jeżeli „chasydyzm" zamarł już niejako, i nie mógł już się dalej rozwijać, to jednak pozostały autorytety. Pozostali następcy Beszta „cadycy".

Stanowisko „cadyków" („pobożnych", „sprawiedliwych") jest dynastyczne, z wyjątkiem wypadku, gdy syn cadyka okaże się—jawnie niegodnym zastąpić swego ojca.

Nie są oni rabinami i nie spełniają żadnych funkcyi obrzędowych, są tylko „natchnionymi kaznodziejami". Nie tytułuje się ich rabinami, lecz „rebe".

Rebe Zalman, gdy do niego udawano się w celu rozstrzygnięcia kwestyi teologicznych—odsyłał zawsze petentów podobnych do rabinów, czynią tak i dzisiejsi cadycy. Gdy wymagano od rebe Zalmana rzeczy cudownych, mawiał, że i „prorocy nie mogli tego uczynić".

Szneer Zalman był wielkim patryotą rosyjskim w czasie wojny w r. 1812 stał po stronie Rosyi przeciwko Napoleonowi i zorganizował „oddziały wywiadowcze".

Tu p. Maze chce opowiedzieć czem Zalman uzasadnił swe postępowanie, lecz prezes wiadomości te uznaje za zbyteczne.

Co prawda, ciągnie dalej p. Maze, Zalman — ucierpiał wskutek „donosu" rabbi Awigdon z Wilna, i zamknięty został w twierdzy Petropawłowskiej w Petersburgu. Lecz Cesarz Paweł I, dowiedziawszy się, jakie zasady głosi uwięziony cadyk, kazał go wypuścić z więzienia, lecz zmusił do nieopuszczania Petersburga—Cesarz Aleksander I zupełnie ułaskawił przyszłego organizatora „oddziałów wywiadowczych", i „wielkiego patryotę".

Potem p. Maze prawił o prześladowaniach jakich doznali „chasydzi" ze strony „maskilów" inaczej oświeconych inteligentów. Jeden z takich „moskilów" Józef Perel (?) wydał w Galicyi—pamflet p. t. „Ujawniający tajemnicę", gdzie ośmieszył cadyków i poprzytaczał odpowiednio zmodyfikowane teksty z ksiąg chasydskich.

Te przekręcone cytaty zużytkowali różni wrogowie judaizmu, powołując się na nie jako na autentyczne. Trafiły one nawet do aktów urzędowego dochodzenia rządu rosyjskiego o chasydach.

Szneera Zalmana zastąpił jego syn Mendel z Lubowicz. Za jego to czasów ogłoszone zostało prawo o szkołach dla rabinów i zarządzone zostały środki w celu zmuszenia żydów do nauki w szkołach rosyjskich.

P. Maze dziwi się, dlaczego rząd uważał Mendla Szneersona za nieprawomyślnego i podejrzewał go o knowania antypaństwowe.

P. Maze zapewnia wszakże, iż Mendel w 1843 r. należał do komisyi rabinów, złożonej z 4 członków. Do komisyi tej rząd powoływał tylko ludzi bezwzględnie godnych zaufania, e r g o—doniesienie generał-gubernatora o Mendlu Szneersonie nie jest wystarczające dla wyświetlenia charakteru działalności cadyka z Lubowicz.

„Kwestya chasydzka straciła w owych czasach wszelkie znaczenie—kwestyi ostrej i „chasydzi" od „misnagedów" dziś niczem się właściwie nie różnią".

Skończywszy mówić o chasydach, p. Maze odpowiada na ostatnie 29 te pytanie, zadane ekspertom: „Czy są dane i jakie mianowicie, dowodzące, że zabójstwo Juszczyńskiego dokonane zostało z pobudek fanatyzmu religijnego, wypływającego z religii żydowskiej, lub jej sekt (odłamów) i w tym wypadku jakich mianowicie?"

„Roztrząsając naukowo kwestye fanatyzmu religijnego, t. j. uporczywej wiary w coś niezgodnego z pojęciami czystej religii, musiałbym —powiada p. Maze—zwrócić się do osoby oskarżonego i stwierdzić, czy jest on istotnie fanatykiem religijnym.

Prezes: Proszę nie poruszać w ten sposób kwestyi.

Maze: A więc powiem, że żydowi nie wolno dotykać się trupa, zaś „człowiek zabity jest nieczystością"—tak uczy Talmud. Powiem jeszcze, iż jeśli do pokarmu koszernego trafi coś nieczystego (trefnego) w stosunku 1:60—to pokarm taki jest jeszcze koszerny, chociażby owa $^1/_{60}$ część była nawet tłuszczem świńskim, jeżeli zaś do jadła, czy napoju dostanie się odrobina krwi — stają się one nieczyste. Tak twierdzi Talmud.

Na zapytanie Karabczewskiego, Maze potwierdza, że chasydzi nie żywią specyalnej nienawiści do chrześcijan.

Karabczewskij zapytuje również, skąd pochodzi zjawisko, stwierdzone w czasie śledztwa sądowego, że w Kijowie większość żydów należy do chasydów.

P. Maze wyjaśnia, że należenie do „chasydów" lub „misnagdów" polega dziś przeważnie na modleniu się z pewnych książek. Książki te w drodze sukcesyi przechodzą z ojca na syna. Większość żydów kijowskich pochodzi widocznie z Podola, skąd wywodzi się chasydyzm. Kto jaką książkę posiada, z takiej się i modli. Jeśli dziad miał książkę chasydzką i wnuk modli się z niej. Dziś nawet drukowane są książki do nabożeństwa z dwoma tekstami: „chasydzkim" i „misnagskim". Żyd przyszedłszy do domu modlitwy, gdzie jest większość wiernych „chasydzkich", modli się po chasydzku, t. j. w pewnym porządku odmawia psalmy, chociażby i nie był chasydem.

Karabczewskij: Czy cadycy spełniają jakie funkcye obrzędowe?

Maze: Nie, są oni tylko „natchnionymi kaznodziejami" zasad „chasydyzmu".

Badanie Mazego przez obronę zostało ukończone.

Prokurator oświadcza, że żadnych pytań zadawać Mazemu nie będzie.

Szmakow: Ja również nie zadam mu ani jednego pytania.

Prezes ogłasza przerwę 10-minutową

Posiedzenie przy drzwiach zamkniętych.

Dalsze posiedzenie odbywa się przy drzwiach zamkniętych, ponieważ eksperci badani byli w kwestyach drażliwych i komentowane były teksty, obrażające uczucia religijne zarówno chrześcijan i żydów.

Posiedzenie trwało przeszło 1 i pół godziny.

Posiedzenie nocne.

Po posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych—nastąpiła nowa przerwa, poczem otwarte zostały drzwi sali sądowej

Ks. Pranajtys wystąpił z szeregiem wyjaśnień co do znaczenia pojęć „akum", „goj", „nochrim" itd, dowodząc, iż „akum" i „goj" stosują się niewątpliwie do chrześcijan. Mówił o bullach papieskich, rzekomo zakazujących posądzania żydów o mordy rytualne i przytaczał raz jeszcze tekst Zoharu (cz II 119, a) o śmierci „amme-haarów" przy zamkniętych ustach.

Pp. Karabczewskij i Zarudnyj—nazywając różne traktaty talmudyczne po hebrajsku—domagali się by ks. Pranajtys — tłumaczył je na język rosyjski.

Ks. Pranajtys uchylał się od tłumaczenia twierdząc, iż panowie adwokaci nie są jego egzaminatorami.

Szmakow — oburzał się ogromnie na Zarudnyja, iż nie umie czytać słów hebrajskich. Obrońca Gruzenberg starał się przekonać ks. Pranajtysa, iż wszystkie cytaty zapożyczył u Rolinga.

Następnie tłumaczył tekst Zohara dotyczący „amme-haarów" pr. Kokowcew, który zwrócił uwagę na ustęp poprzedzający cytatę. Ustęp ten ma wyjaśnić, iż Zohar (119-a) mówi o śmierci żyda nawróconego do Boga i o śmierci figuralnej.

Wywody pr. Kokowcewa potwierdził prof. Troickij.

Jednakże zostało ustalone, że pojęcie „a m m e h a a r e s" oznacza nie tylko żyda obojętnego względem religii, lecz i „narody kraju", i że w Biblii hebrajskiej używane jest często właśnie w tem ostatniem znaczeniu. Wreszcie „narody kraju" oznacza zarówno żydów, jak i narody inne.

Na to się godzą prof. Kokowcew i prof. Troickij.

W końcu posiedzenia załatwiony zostaje cały szereg kwestyi formalnych.

Śledztwo sądowe ogłoszono za ukończone.

Posiedzenie ukończone zostało po północy. Dziś o g. 1-ej po wznowieniu posiedzenia rozpocznie swą mowę prokurator.

Sprawozdanie szczegółowe z posiedzenia nocnego zamieścimy w numerze następnym.)

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 23 (5) Seweryna.
Jutro 24 (6) Rafała.

Wschód słońca o godz. 6 m. 59.
Zachód słońca o godz. 4 m. 30
Długość dnia godz. 9 m. 31

Kalendarzyk historyczny.

5 listopada n. st.

Roku 1734. Zawiązuje się w Dzikowie konfederacya celem obrony praw króla Leszczyńskiego.

— **Wybory w T-wie Dobroczynności.** Wczoraj wieczorem członkowie świeżo uzupełnionego zarządu T-wa dokonali wyborów prezydyum. Na prezesa zarządu wybrano jednogłośnie ks. kanonika Teofila Skalskiego, proboszcza parafii św. Aleksandra, wiceprezesem pozostał p. Józefat Andrzejowski, na wiceprezesa-sekretarza wybrano generała Mikołaja Bagieńskiego, skarbnikiem zaś T-wa został inżynier Karol Komarnicki.

— **Z Towarzystwa rz.-katolickiego szpitala w Kijowie.** Na ręce wiceprezesa T-wa d-ra I. Makowskiego, złożone zostały 500 rb. oraz list treści następującej:

„Do Szan. komitetu nowobudującego się szpitala rzymsko-katolickiego.

Pragnąc, by pamięć o ś. p. Henryku Martinie, którego całe życie odznaczało się nie tylko wszelkiemi cnotami obywatelskiemi, lecz również niezwykłą dobrocią serca, ofiarnością nie znającą różnic ani narodowościowych, ani wyznaniowych, była uwieczniona w sercach ludzkich,—wnoszę na utrzymanie łóżka imienia ś. p. Henryka Martina w nowobudującym się szpitalu rz. katolickim w Kijowie rb. 500 i takież kwoty zobowiązuję się wpłacać na ten sam cel w przeciągu 5 lat każdego 1 marca. Składając tę ofiarę mam nadzieję, że ci którzy znali i ocenili zasługi dla społeczeństwa ś. p. Henryka Martina przyłączą się do mojej ofiary i w ten sposób uwiecznią pamięć zmarłego.

Z głębokim szacunkiem

Stefan Zabłocki.

Podając list powyższy do wiadomości ogółu mamy nadzieję, że inicyatywa szan. ofiarodawcy znajdzie naśladowców. Nie ulega bowiem wątpliwości, że taki sposób uczczenia pamięci zmarłego o wiele więcej przemawia do serca i umysłów niż składanie wieńców lub stawianie drogich pomników. Wszak nędza jest wielka w naszem społeczeństwie i potrzeb różnego rodzaju—bez liku. Szpital nowobudujący się, mający na celu zadośćuczynienie jednej z największych potrzeb społecznych, przyczyni się niezawodnie do częściowego zmniejszenia ogólnej nędzy, dając możność chorym biedakom odzyskania zdrowia i zdolności do pracy. Każdy więc, kto się przyczynia do należytego uposażenia tej instytucyi, spełnia bez wątpienia wielki czyn społeczny.

— **Eugeniusz Niedielin.** Wczoraj o godzinie 9-ej rano rozstał się z tym światem znakomity artysta dramatu rosyjskiego ś. p. Eugeniusz Niedielin.

Światło dzienne ujrzał nieboszczyk w Hajsynie gub. podolskiej i pochodził z rodziny polskiej, szlacheckiej—jego nazwisko rodowe brzmiało: Niedzielski.

Na scenie rosyjskiej pracował ś. p. E. Niedzielski lat 40 i w roku bieżącym miał obchodzić odnośny jubileusz.

Celował w mistrzowskiem wykonywaniu ról charakterystycznych; w młodości grywał role amantów.

Z zamiłowaniem odtwarzał postacie polskiej twórczości scenicznej i, jak mówił piszącemu te słowa, w młodości marzył o karyerze na scenie polskiej. Przeszkodą w urzeczywistnieniu tych marzeń był silny miejscowy akcent.

Sztuką polską interesował się wielce; serdeczne stosunki łączyły go z wielu wybitniejszymi artystami polskimi.

Od chwili powstania polskiego teatru w Kijowie, t. j. od roku 1905, szczerze się tym teatrem interesował. Młodsi aktorzy polscy, którzy się niejednokrotnie doń zwracali, jako do doświadczonego pedagoga po radę i wskazówki, zawsze przezeń serdecznie przyjmowani byli i zawsze ś. p. Niedielin—Niedzielski owoców swego doświadczenia i wiedzy zgłaszającym się skwapliwie i chętnie udzielał.

Niech mu ziemia lekką będzie!

— **Ankieta T-wa buchalterów.** Zarząd kijowskiego T-wa buchalterów i pracowników biurowych, pragnąc zbadać sytuacyę bytu osób pracujących w biurowości, a więc: buchalterów, korespondentów i pomocników biurowych prywatnych — rozsyła ankietę, opatrzoną 28 pytaniami.

W pytaniach między innemi uwzględnione są kwestye: narodowości (z uwzględnieniem rosyan, rusinów, polaków, czechów, żydów, mołdawian i niemców), płacy zarobkowej, obarczenia rodziną, warunków pracy i t. d.

— **Echa wystawy.** Biuro wycieczkowe opracowało statystykę zwiedzania wystawy przez rozmaite wycieczki. Ze statystyki widzimy, że od czasu otwarcia do dnia 15-go października zwiedziło wystawę 96,009 uczni i wychowańców i 76,016 włościan, robotników i żołnierzy.

Ogółem zwiedziło wystawę 172,025 wycieczkowiczów. Z tego przypada na okres do dnia 1-go lipca 17,444, w lipcu 24,838, w sierpniu 51,464, we wrześniu 57,266 i w październiku 21,013.

— **Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.** Dzisiaj odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, zwołane w celu rozważenia sprawy oddania kijowskiemu Towarzystwu rolniczemu terytoryum wystawy na projektowaną wystawę w roku przyszłym.

— **Ankieta rolnicza.** Wkrótce ma być rozesłana do Towarzystw i instytucyi rolniczych ankieta celem zebrania danych do spisu rolniczego. Sprawa tego spisu została, jak wiadomo, poruszona na niedawnym zjeździe rolniczym, wobec jednak nawału prac zjazdowych, nie była ostatecznie zdecydowana, a oddana celem rozstrzygnięcia T-wu ekonomistów.

T-wo ekonomistów, jak o tem pisaliśmy, na jednem ze swych posiedzeń wysłuchało referatu prof. Wobłyja, poczem celem opracowania ankiety w sprawie spisu rolniczego, wysadziło specyalną komisyę.

Komisya obecnie opracowała już formularz ankiety, która została przez T-wo ekonomistów zaakceptowana i wkrótce, po wydrukowaniu, ma być rozesłana do organizacyi społecznych z prośbą o wypełnienie i przesłanie, wobec krótkiego terminu wprost do T-wa imienia A. Czuprowa. Termin zwrotu ankiety upływa z dniem 1 grudnia r. b.

Całkowity materyał, zebrany przez T-wo Czuprowa, po uporządkowaniu zostanie odesłany do jednej z instytucyi rządowych: bądź do ministerstwa rolnictwa, bądź do centralnego komitetu statystycznego, które ze swej strony, na zasadzie posiadanego materyału zarządzą i dokonają spisu rolniczego.

— ZEMSTA. Wczoraj na ul. Proreznej obok domu № 3 żona szwajcara Ch. Zwolska pod wpływem zazdrości o męża oblała kwasem siarczanym M. Hriczenko. H. odniosła ciężkie oparzenie twarzy, rąk i głowy; ucierpiała również przechodząca obok P. Motrwiło, tudzież sama Zwolska.

Pogotowie po udzieleniu pomocy poszkodowanym kobietom, odwiozło H. do szpitala. Zwolską aresztowano.

— OFIARA TRAMWAJU. D. 21 b. m. wieczorem w Puszczy Wodicy, tramwaj kierowany przez motorowego Szatynina, przejechał śpiącego na szynach jakiegoś pijanego człowieka.

— ZBIEGŁY SŁUŻĄCY. Służący w restauracyi Semadeniego I. Burzyński otrzymawszy od zarządzającego restauracyą 130 rb. dla zmiany, przywłaszczył pieniądze sobie, poczem się ulotnił.

— POŻAR. Onegdaj wieczorem z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar w halach targowych na Padole w sklepie bławatnym Jarowskiego. Towar był zaasekurowany na 80,000 rb. Straty wyrządzone przez pożar dotychczas nie są wyjaśnione.

— ZDERZENIE WAGONÓW. Wczoraj na rogu Funduklejowskiej i Kreszczatyku nastąpiło zderzenie dwóch tramwajów, przyczem ucierpiał jeden z pasażerów A. Bieniewicz, który uległ potłuczeniu. Wagony zostały lekko uszkodzone.

— OPARZENIE. W domu № 6 przy Kreszczatyku, żona szwajcara A. Tupiec przewróciła na siebie palącą się maszynkę spirytusową. Zanim ogień stłumiono A. T. odniosła ciężkie oparzenie całego ciała. Pogotowie odwiozło ją w stanie ciężkim do szpitala.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W posesyi Nr. 31—33 przy ul. Bulionskiej, przy budowie domu pod ciężarem cegły złamała się deska w rusztowaniu, przyczem jedna z robotnic S. Bojczenko spadła i ciężko się potłukła. Odwieziono ją do szpitala.

— ZABÓJSTWO DZIECKA. Onegdaj w posesyi Nr. 115 przy ul. M. Błagowieszczeńskiej w drwalni znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecka ze śladami uduszenia.

Jak się okazało, matką dziecka jest niejaka A. Ch., która chcąc ukryć przyjście dziecka na świat, zadusiła je, poczem zwłoki schowała w drwalni. Ch. aresztowano.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 22 października (4 listopada) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	3,3	10,9	6,5
Barometr przy 0° w mm	747,2	745,7	743,8
Stop. wilgotności w proc.	97	68	88
Kier. i szybk. wiatru (w m/s)	Płd,	Płd,	PłdZ,
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,0	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	11,6
Najniższa	2,7
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	6,9
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	2,0

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w pasie północnym. Temperatura wyższa od normalnej we wszystkich rejonach, prócz skrajnego północnego wschodu i pasu południowego Rosyi.

Pogoda przewidywana na d. 23 października: niewielkie mrozy na północnym wschodzie, przymrozki w dorzeczu Kamy, ciepło umiarkowane na południu i w części północnego zachodu, ciepło w pozostałej Rosyi. Opady możliwe w pasie północnym.

W Kijowie — ciepło umiarkowane, pogoda zmienna.

Zabawy i widowiska.

Teatr Polski. Jutro: „Modne małżeństwo".

Opera. Dziś: „Borys Godunow"; jutro: „Klejnoty Madonny".

Teatr Sołowcowa. Dziś: „Pedagodzy"; jutro: „Bajka o wilku".

Teatr Dagmarowa. Jutro występ Jadwigi Mrozowskiej.

Z teatru i muzyki.

Koncert p. S. Rachmaninowa.

Doszukiwanie się genezy twórczości takiego Rachmaninowa zaprowadzi nas niechybnie do źródła, które ożywczem strumieniem przesyciło całą twórczość współczesną—do muzyki Szopena. Jednak szczególnie w liryczną wrażliwość wyposażona organizacya p. Rachmaninowa, zarówno jak i głębokie wczucie się w dzieła polskiego mistrza—wyróżniają go nawet w szeregu najwybitniejszych szopenistów. W muzyce Szopena wszystko pociąga go i nęci: czy to formy, w jakie została ona ujęta, czy to jej melodyka, czy budowa postępów harmonicznych (enharmoniks), czy melizmatyka. Oczywiście, ta zasadnicza cecha twórczości p. R. znalazła najgłębszy oddźwięk w tych kompozycyach, których faktura dała się urobić na modłę najbliższą do faktury szopenowskiej, mianowicie w kompozycyach na fortepian.

Jednak poza tym niewątpliwym wpływem Szopena twórczość Rachmaninowa ujawnia ogromnie bliski stopień pokrewieństwa, już nie tyle artystycznego, ile wogóle psychicznego, z twórczością Czajkowskiego. Mam tu na myśli nastrojowość kompozycyi, czyli duchowe ich podłoże. Mimo, że nastroje szopenowskie odznaczają się właśnie ogromnem bogactwem, to jednak ich rozmaitość nigdy nie przekracza owej niezmiernie subtelnej granicy, którą wskazuje poczucie umiaru ściśle artystycznego. Poczucie tego umiaru nie jest właściwe ani Czajkowskiemu, ani Rachmaninowowi. Kieruje nimi co innego, to coś, co nazwałbym wybujałym indywidualizmem. Kiedy pewien nastrój zapanowuje w muzyce Szopena, możemy być przekonani, że nastrój ten minie nie wcześniej, aż wypełni go całokształt środków artystycznego wyrazu, czyli że nastrój jest w ręku Szopena potęgą, ale potęgą liczącą się ze sposobem jej wypowiedzenia, wówczas gdy w ręku Czajkowskiego i Rachmaninowa jest on potęgą despotyczną narzucającą się formie bezwzględnie.

Jeszcze silniej niż w utworach Czajkowskiego (który nieraz potrafił zapełniać partycye stronicami nic nie znaczącemi), cecha powyższa ujawnia się w utworach Rachmaninowa, (który treściowością kompozycyi zdaje się przewyższać pierwszego). Weźmy np. jego sonatę Nr. 2 (wykonaną na omawianym koncercie). Nastrojów sonata ta zawiera taką mnogość, że ostatecznie żaden z nich nie może być podniesiony do znaczenia — przewodniego.

Z drugiej znowu strony żaden z tych nastrojów nie osiągnął pełni i doskonałości artystycznego rozwoju—a to dlatego, że kierowany wyłącznie indywidualizmem swej psychiki autor ulega całemu szeregowi niekrępowanych artystyczną dyscypliną zmiennych porywów, znajdujących niezwłoczny, ale też i krótki jak ów poryw—oddźwięk w muzyce. Stąd—pewna chaotyczność całości, którą raczej „improwizacyą w formie sonaty", ale nie sonatą nazwać można.

Dwa drugie oddziały wypełnił szereg prześlicznych niedługich utworów, w których szczerość natchnienia walczy o lepsze z kunsztownością formy.

Jako harmonista p. R. należy niewątpliwie do modernistów, do tych jednak, którzy pomimo wszystko „ciążą ku tonice".

Oczywiście urok poszczególnych kompozycyi p. R. potęgował się dzięki iście mistrzowskiemu ich wykonaniu przez samego autora, wykonaniu, które łączyło w sobie subtelność odczucia z nieskazitelnością techniki.

W. T. D.

We czwartek w Teatrze Polskim po raz pierwszy odegrana zostanie komedya salonowa w 3 aktach Raula Auernheimera, p. t. „Modne małżeństwo". Jest to ostatnia nowość repertuarowa warszawskich teatrów rządowych i cieszyła się wielkiem powodzeniem. Komedya ta posiada wykwintny dyalog i nader żywą akcyę.

W sobotę na popularnem przedstawieniu po cenach zniżonych odegrana zostanie znakomita sztuka Lucyana Rydla, p. t. „Bodenhain".

W niedzielę po raz pierwszy doskonała komedya Bolesława Gorczyńskiego, p. t. „Poeci się żenią".

Jest to ostatni utwór utalentowanego poety i komedyopisarza i grany był w warszawskich teatrów rządowych z wielkiem powodzeniem.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na szpital rz.-kat. w Kijowie: Pp. Helena Regulska i Mikołajostwo Regulscy (zamiast życzeń w dniu ślubu p. Waleryi Potockiej z p. Porczyńskim) 5 rb.

Na Macierz Cieszyńską: pp. M. i J. Barteszewiczowie 25 rb. — Kondracki 10 rb. — Marya Frankowska 3 rb.

Na remont i procesy kościoła w Chmielniku: p. Marya Frankowska 1 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: Dyrekcyę Teatru Polskiego, jako karę artystki W. R. 3 rb.

Na głodnych w Galicyi: pp. Józef Zakrzewski 3 rb. — Hilary Kowaliński 2 rb. — Antonina Popiel (zebrane) 1 rb. — W. Sokólski 5 rb. — W. Bobrowski 3 rb. — A. Grińkow 50 kop. — Wołyniak 5 rb. — A. Gostowski 1 rb. — H. Sidorowicz 1 rb. S. Kosnicki 50 kop. — W. Kalczyński 1 rb. — Wł. Dunajewski 50 kop. — W. Driabłow 50 kop. — S. Marski 1 rb. — P. Pietrow 50 kop. — Chaim Borisowski 1 rb. — P. Oppokow 25 kop. — J. Ganc 1 rb. — Zeta 1 rb. — M. Pilczewski 50 kop. — B. Karnicki 1 rb. — A. Balicki 1 rb. — W. Sidorowicz 1 rb. — B. Krassowski 10 rb. — A. Chrząszczewski 25 rb. — R. Biedrzycki i J. Dąbrowski 2 rb. — Długosz 2 rb. — W. Glasenapp 2 rb. — Irka K. 1 rb. — E. Załeski 10 rb. — W. Kuczian 1 rb. — C. Kęstowicz 1 rb. — S. Krasnopolski 1 rb. J. Głogowski 50 kop. — G. Bielous 40 kop. — G. Uliżko 25 kop. — K. Paszkowski 3 rb. — B. Podhorski 10 rb. — A. Olechowski 1 rb. — H. Ryntjski 1 rb. — M. Kruczaj 1 rb. — J. Iancryński 1 rb. — A. Zamiechowski 70 kop. — Z. Remski 50 kop. — J. Markiewicz 5 rb. — W. Szpan 2 rb. 40 kop. — J. Rakowski 1 rb.

Telegramy.

Od Korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Z Bułgaryi.

Sofia (AP). Oficerowie i lekarze bułgarscy, którzy znajdowali się w niewoli u greków, przesłali na imię Venizelosa telegram z wyrazami protestu przeciwko nieludzkiemu obchodzeniu się z nimi w Grecyi.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). W sądzie wojennym rozpoczęto rozważanie sprawy ormian, zamieszanych do sprawy adabazarskiej.

Konstantynopol (AP). Główna kwatera i sztab armii znajdujące się w Czorlu powróciły do Konstantynopola.

Z Grecyi.

Ateny (AP). Minister spraw zagranicznych Panas w rozmowie z delegatem tureckim Galib-bejem oświadczył, iż rząd grecki jest ogromnie zdziwiony, że Turcya zwleka z odpowiedzią na postanowienie delegatów pokojowych.

Członek podkomisyi Senu-Eldin-bej wyjechał do Konstantynopola, aby wskazać rządowi tureckiemu na konieczność jaknajprędszego zakończenia rokowań.

Z Austryi.

Zadar (AP). „Narodni Listy" donoszą, że rząd zwołuje konferencyę dyrektorów średnich zakładów naukowych w celu opracowania środków przeciwko szerzeniu się wśród młodzieży ruchu nacyonalistycznego i południowo słowiańskiego.

Z Węgier.

Budapeszt (AP). W Nowisadzie, w południowych Węgrzech, ludność serbska urządziła owacye generałowi Jankowiczowi, który, jako przedstawiciel rządu serbskiego, przybył na pogrzeb patryarchy Bohganowicza. Miały miejsce starcia pomiędzy serbami a policyą.

Z Włoch.

Rzym (AP). Podczas powtórnych wyborów w 101 okręgach wybrano: 52 stronników ministerstwa, 17 radykałów, 5 republikanów, 2 socyalistów reformistów, 19 socyalistów i 6 katolików.

Z Francyi.

Paryż (AP). Barthou przyjął Gennadiewa wraz z ambasadorem bułgarskim Stanczewem. Spotkanie było serdeczne.

Z Anglii.

Londyn (AP). Balfour, przemawiając w Aberdeen w sprawie home rule, oświadczył, iż rząd przed doprowadzeniem sprawy do ostateczności powinien zwrócić się do wyborców i dowiedzieć się, czego oni pragną. Balfour spogląda ponuro w przyszłość. Zdaniem mówcy, najlepszą polityką rządu, zowiącego się demokratycznym, jest postępowanie na zasadach czysto demokratycznych z poczuciem, że się spełnia wolę narodu.

Londyn (AP). Odłożone już raz do dnia 9 go grudnia posiedzenia parlamentu, zostały obecnie odroczone do pierwszych dni lutego. Minister John Burns oznajmił, iż wyborów do ciał prawodawczych nie będzie do r. 1915.

Podróż króla belgijskiego.

Hamburg (AP). Przybybył tu incognito król belgijski.

Katastrofa kolejowa.

Rio de-Janeiro (AP.) Na mohiandzkiej kolei żelaznej nastąpiło zderzenie dwuch pociągów pośpiesznych. Podczas katastrofy zostało zabitych 50 osób i mnóstwo rannych.

Zakaz odczytu.

Flensburg (AP) Gubernator Szleswigu zabronił Amudsenowi wygłoszenia w języku norweskim odczytu o podróży do bieguna południowego.

Sprawy perskie.

Teheran (AP). Rada ministrów zajęta jest rozpatrywaniem propozycyi rządu otomańskiego, złożonych przez Turcyę za pośrednictwem Rosyi i Anglii w kwestyach granicznych. Panuje przekonanie, iż w ciągu kilkunastu dni propozycye tureckie zostaną przyjęte. Rząd perski wydeleguje swoich przedstawicieli do komisyi granicznej, złożonej z delegatów Rosyi, Anglii i Turcyi.

Wyzdrowienie Kokowcewa.

Rzym (AP) Prezes rady ministrów Kokowcew, powróciwszy zupełnie do zdrowia, odjechał z żoną do Paryża.

Zatarg Stanów Zjednoczonych z Meksykiem.

New-York (AP). Pełnomocnik Stanów Zjednoczonych w Meksyku wręczył Chuercie ultimatum żądające natychmiastowego zrzeczenia się prezydentury. Ultimatum zastrzega również, aby na zastępcę Chuerety nie obrano ministra wojny i wogóle nikogo z obecnego gabinetu. Dotychczas na powyższe ultimatum nie udzielono odpowiedzi.

Waszyngton (AP). W kołach dyplomatycznych mówią, iż kopie ultimatum, wręczonego Chuercie, wysłane zostały wszystkim państwom zagranicznym. W kołach urzędowych trzymane są w tajemnicy zamiary Stanów Zjednoczonych, które mają być uskutecznione w tym wypadku jeżeli ultimatum nie odniesie pożądanego skutku.

Dżuma.

Nowoczerkask (AP). W Słobodzie Nowopetrowskiej od 15 b. m. i w futorze Kałacz od 13 ponownych zasłabnięć na dżumę nie notowano. W futorze Bresławskim notowano ostatnie zasłabnięcie 15 października. 20 października ponownie zachorowała i umarła na dżumę kobieta z rodziny gospodarza domu, w którym mieszkał niedawno zmarły na dżumę felczer.

W Gromosławku z 4 chorych zmarło trzech. Ponownie zachorowała z liczby izolowanych jedna osoba. We wszystkich zagrożonych punktach stosowana jest dezynfekcya. W futorze Kałacz jest ona na ukończeniu.

Carycyn (AP.) Profesor Zabołotnyj udał się do Słobody Nowopetrowskiej, w celu dalszego prowadzenia prac nad badaniem przyczyn epidemii dżumy.

Kapłani katoliccy pod sądem.

Mińsk (AP) Zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej proboszcz kościoła rakowskiego, ksiądz Karpowicz i wikary Mosiewicz za rzekome fałszowanie metryk i bezprawne jakoby spełnianie obrządków kościoła katolickiego względem kilkunastu rodzin prawosławnych.

Ruch przesiedleńczy.

Czelabińsk (AP). W ciągu tygodnia wyruszyło na Syberyę 1240 przesiedleńców oraz 427 chodzików i powróciło 883 przesiedleńców i 1481 chodzików. Od 1 stycznia do 21 października roku b. udało się na Syberyę ogółem 179,317 przesiedleńców i 71,782 chodzików, powróciło zaś z Syberyi 31,065 przesiedleńców i 41,553 chodzików.

Z ostatniej chwili.

Pogrzeb Straszewicza.

Warszawa (Wł.). Wczoraj po południu odbył się pogrzeb zmarłego publicysty Straszewicza.

W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności, przedstawiciele inteligencyi, literatury i prasy, młodzież uniwersytetu i politechniki miejscowej.

Obecni byli również posłowie do Rady Państwa: Rotwand, Szebeko i margrabia Wielopolski.

Stronnictwo polityki realnej stawiło się na pogrzeb in corpore z prezesem stronnictwa Dembińskim, Dobieckim, bar. Kronenbergiem i hr. Lubieńskim na czele. Prócz tego w pogrzebie brali udział liczni przedstawiciele innych stronnictw polskich.

Na cmentarzu wygłoszono kilka mów w następującym porządku. Najprzód przemawiał prezes stronnictwa polityki realnej Dembiński, poczem przemawiali w imieniu przyjaciół zmarłego Grendyszyński, imieniem T-wa literatów i dziennikarzy Baliński i Rabski, wreszcie w imieniu kolegów redakcyjnych—Rolle.

Pożar przystani T-wa wioślarskiego.

Płock (Wł.). Miejscowe T-wo wioślarskie poniosło ogromną stratę, spaliła się bowiem przystań T-wa ze wszystkiemi łodziami, szatniami i utensyljami wioślarskiemi.

Protest ukraińców.

Lwów (Wł.) Komitet narodowy ukraiński uchwalił rezolucyę, protestującą przeciwko projektowi założenia akademii górniczej w Krakowie. Komitet postanowił wezwać posłów ukraińskich do zwalczania pomienionego projektu, dopóki nie zostanie założony we Lwowie uniwersytet ukraiński i dopóki krajowa rada szkolna nie zostanie podzielona na polską i ruską.

O reformę wyborczą.

Lwów (Wł.) Konferencye w sprawie reformy wyborczej w Galicyi odbywają się w dalszym ciągu. Jest nadzieja, iż sejm zostanie zwołany 15 listopada bież. roku.

Odpowiedź Grecyi.

Paryż (Wł.) Rząd grecki, w odpowiedzi na notę Austryi i Włoch w sprawie granic południowej Albanii, oświadcza iż Grecya niczem się nie przyczyniła do utrudnienia prac komisyi rozgraniczającej. Nie greccy, lecz raczej austryaccy i włoscy przedstawiciele, zdaniem rządu greckiego utrudniają działalność komisyi w Albanii południowej.

Zatarg Stanów Zjednoczonych z Meksykiem.

Londyn (Wł.). „Daily Express" donosi z New Yorku, iż rząd Stanów Zjednoczonych postawił w armii i marynarce na stopie wojennej ogółem 65,000 żołnierzy. Prócz tego na granicy Meksyku zarządzono mobilizacyę milicyi w celu obsadzenia granic. Flota jest przygotowana do ewentualnego bombardowania wybrzeży meksykańskich.

Meksyko (Wł.). Dotychczas prezydent republiki meksykańskiej Chuerta nie udzielił jeszcze odpowiedzi na notę prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona. Panuje ogólne przekonanie, że Chuerta albo odpowie na notę odmownie, albo oficyalnie zrezygnuje z prezydentury. W wojskowych kołach urzędowych panuje przekonanie, iż rząd Stanów Zjednoczonych popierał i popiera czynnie powstańców meksykańskich.

Pożyczki i spłata długów.

Paryż (AP). Korespondent Pet. Ag. Telegraficznej otrzymał ze źródeł wiarogodnych wiadomość, iż rząd francuski zgodził się na udzielenie pożyczki Serbii w sumie 250 milionów franków. Francya zażądała przytem spłacania przez Serbię 2 milionów franków rocznie tytułem części długu tureckiego, przypadającego na terytoryum, zajęte obecnie przez Serbię. Serbia przyjęła pomieniony warunek. Bułgarya prawdopodobnie przyjmie również na siebie spłatę 2,700,000 franków rocznie; Grecya 7 milionów i Czarnogóra 625,000 franków. W sferach finansowych utrzymują, iż Francya zgadza się na udzielenie pożyczek również Bułgaryi i Grecyi w sumie 250 mil. franków i Turcyi 750 milionów fran.

Żołnie z rabusiem.

Wiedeń (Wł.). Policya miejscowa aresztowała rosyanina Butina, który brał czynny udział w ostatniej wojnie bałkańskiej, w postaci ochotnika w wojsku bułgarskim. Po zdobyciu Adryanopola Butin przywłaszczył sobie kaftan Mahometa, haftowany cytatami z koranu. Kaftan ów jest uważany przez mahometan jako wielka relikwia. Policya zwróciła kaftan ambasadorowi tureckiemu, który odeśle go z powrotem do Adryanopola. Butin został po niejakim czasie uwolniony, ponieważ działał jakoby zgodnie z prawami wojennemi.

Stanowisko Włoch.

Rzym (Wł.) „Popolo Romano" w urzędowym artykule wypowiada się kategorycznie przeciwko propozycyi rządu francuskiego zwołania nowej konferencyi ambasadorów w Londynie. Gazeta sądzi, iż konferencya taka nie zmieniłaby postaci rzeczy, ponieważ uchwały jej nie wypadłyby prawdopodobnie na korzyść Grecyi.

Choroba Kossutha.

Budapeszt (Wł.). Zachorował obłożnie przywódca partyi niepodległości Franciszek Kossuth. Zachodzi obawa o jego życie.

Skasowanie regencyi.

Monachium (AP). Parlament i rada państwa jednogłośnie przyjęły projekt o skasowaniu regencyi. Pomieniony projekt prawa został ogłoszony w gazecie urzędowej i tem samem nabrał mocy prawa.

Następca Sander Goltz baszy.

Kassel (Wł.). Generał Nieman von Sander, który ma dokonać reformy armii tureckiej odjechał do Berlina, gdzie zostanie przyjęty na audyencyi u cesarza Wilhelma.

Ustalenie granic.

Cetynia (AP). Podczas rokowań w sprawie rozgraniczenia Serbii i Czarnogóry osiągnięto ostateczne porozumienie. Czarnogóra otrzymuje Plewle, Djakowicu i prawie całą Metochię.

Opinie Japończyka.

Tokio (AP). Poseł Motono w 40-letnią rocznicę organu „Jomiuri" zamieścił artykuł, w którym wzywa prasę do powstrzymania się od rozstrząsania tajemnic dyplomatycznych, ogłaszanie których może zaszkodzić rządowi. Według opinii Motono dla obrony interesów Japonii konieczne jest zwiększenie sił wojennych. Pożądana jest obrona interesów kraju w drodze pokojowej, ale może nadejść chwila, kiedy trzeba będzie chwycić za broń.

Złożenie mandatu.

Petersburg (Wł.). Poseł do Dumy Państwowej z gubernii mińskiej Łaszkarew złożył swój mandat poselski.

Rozłam w grupie włościańskiej.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek w grupie włościańskiej Dumy Państwowej nastąpił rozłam. Formuje się nowa grupa włościańska, złożona wyłącznie z włościan. Do nowoutworzonej grupy przeszło wielu włościan z innych frakcyi Dumy Państwowej.

„Now. Wrem." o Pranajtysie.

Petersburg (Wł.). Kijowski korespondent „Now. Wrem." komunikuje, jakoby ks. Pranajtysowi dano do zrozumienia, iż jego rola w procesie Bejlisa nie odpowiada wyższej polityce Watykanu.

Rewizya w „Ognisku."

Petersburg (Wł.). Wczoraj do lokalu klubu polskiego „Ogniska" przybyła policya w celu dokonania rewizyi. W działalności klubu nie dopatrzono się wykroczeń przeciwko prawu. Naczelnik miasta oznajmił prezesowi „Ogniska" Babiańskiemu, iż klub nie ma prawa zbierać ofiar na głodnych w Galicyi, gdyż statut klubu tego nie przewiduje.

Z prawodawstwa.

Petersburg (Wł.). Komisya wniosków prawodawczych Dumy Państwowej przyjęła bez dyskusyi następujące projekty — asygnowania kredytów na budowę gmachów instytucyi spraw wewnętrznych, oraz zwiększenia etatów chełmsko-wołyńskiego zarządu rolniczego i dóbr państwowych. Referował poseł Czychaczew.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.